

WŁODZIMIERZ WITCZAK

## LEKARZ DZIAŁYŃSKICH MICHAŁ NIKODEM NIESZCZOTTA (1815-1870)

Znany i cieszący się bardzo dobrą zawodową renomą poznański lekarz Michał Nikodem Nieszczotta, siostrzeniec znakomitego Karola Marcinkowskiego, pozostaje dziś postacią zapomnianą. Biografowie jego wuja postać siostrzeńca traktowali marginalnie. Nie doczekał się dotąd obszerniejszego życiorysu; dane na jego temat zawarte w *Słowniku lekarzy polskich XIX wieku* są fragmentaryczne i w znacznym stopniu niedokładne<sup>1</sup>. Niniejsza praca stanowi pierwszy obszerniejszy szkic biograficzny na jego temat. Materiały źródłowe są nieliczne i rozproszone. Najbardziej wartościowe informacje i szczegóły znaleźć można w *curriculum vitae* zamieszczonym w jego rozprawie doktorskiej, w *Przechadzkiach po mieście* nieoszacowanego (choć nie zawsze w pełni wiarygodnego) Marcelego Mottego, wspomnieniach Józefa Łosia i Jadwigi Zamoyskiej, a także korespondencji Teofila i Apolonii Mateckich oraz Karola Libelta<sup>2</sup>. Przydatne okazały się także dawne

---

<sup>1</sup> P. Szarejko, *Słownik lekarzy polskich XIX wieku*, T. IV, Warszawa 1997, s. 281. Spotyka się także inne formy nazwiska: Niszczewski (tak w niektórych spisach uczniów Gimnazjum Św. Marii Magdaleny) i Nieszczotta, które jednak należy uznać za niepoprawne. Jako Niszczewski podpisywał się na dokumentach Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu, a jako Nieszczotta na karcie tytułowej rozprawy doktorskiej. Jego stryj ks. Franciszek Ksawery używał nazwiska Niszczewski. Wyraźnym przeoczeniem jest brak hasła „Nieszczotta Michał” w *Polskim słowniku biograficznym*, a także w *Wielkopolskim słowniku biograficznym*, Warszawa-Poznań 1981. Bardzo zwięźle na jego temat w: L. Gąsiorowski, *Zbiór wiadomości do historii sztuki lekarskiej w Polsce, od czasów najdawniejszych, aż do najnowszych*, T. III, Poznań 1854, s. 617; S. Koźmiński, *Słownik lekarzów polskich*, Warszawa 1888, s. 353 oraz J. Peszke, hasło: *Nieszczotta Michał Nikodem* w *Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej*, Seria II, T. I-II, Warszawa 1903, s. 942-943. Na temat pracy doktorskiej Nieszczotty zwrócił uwagę E. J. Herman, *Historia neurologii polskiej*, Wrocław [i in.] 1975, s. 12 i 18.

<sup>2</sup> M. Nieszczotta, *De eclampsia morbo evolutionis*, Vratislaviae 1841, s. 50-51; M. Motty, *Przechadzki po mieście*, opr. i wstępem opatrzył Z. Grot. Przypisy przededagował i uzupełnił W. Molik, T. I-II, Poznań 1999; J. Łoś, *Na paryskim i poznańskim bruku. Z pamiętnika powstańca, tułacza i gubernera 1840-1882*, wstęp i opr. K. Nizio, Kórnik 1993; J. Zamoyska, *Wspomnienia*, opr. i wstęp M. Czapska, Londyn 1961; Z. Grot, *Teofila Mateckiego korespondencja więzienia z lat 1846-1847*, [w:] *Losy Polaków w XIX-XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Stefanowi*

poznańskie księgi adresowe, opracowania i przyczynki poświęcone samemu Marcinkowskiemu oraz dotyczące dziejów Poznania w XIX w. i studiów medycznych Polaków w tej epoce.

Michał Nikodem Nieszczewski (później Nieszczotta) urodził się 15 września 1815 r. w Murowanej Goślinie, jako syn Antoniego Nieszczewskiego i Magdaleny z Marcinkowskich. Jego urodzony około 1790 r. ojciec, który miał tam „[...]dom i dość znaczną przy mieście posiadłość” ożenił się z najstarszą siostrą Karola Marcinkowskiego, urodzoną w 1790 r. córką Józefa Marcinkowskiego i Agnieszki z Kopickich. Ślub odbył się 17 listopada 1812 r. w kościele parafialnym Św. Wojciecha w Poznaniu, nieopodal domu Marcinkowskich<sup>3</sup>. Michał wykształcenie zdobywał początkowo w domu, a od 3 października 1826 r. rozpoczął naukę w poznańskim Gimnazjum Św. Marii Magdaleny. Maturę zdał w katolickim Gymnasium Fridericianum w Głogowie<sup>4</sup>. Przeniesienie się w styczniu 1834 r. do Głogowa było najprawdopodobniej spowodowane konfliktem młodego Nieszczewskiego z zastępcą dyrektora do spraw nauki poznańskiego Gimnazjum, profesorem Karlem Heinrichem Wendtem (nauczycielem łaciny, greki i historii). Istota tego konfliktu pozostaje niejasna; wyrażona przez Mottego sugestia, iż był on wynikiem uprzedzenia nauczyciela wobec ucznia nie wydaje się przekonująca<sup>5</sup>. Profesor Wendt, liberalnych przekonań, cieszył się opinią dobrego i lubianego przez uczniów pedagoga<sup>6</sup>. Kolegami klasowymi Nieszczewskiego w Gimnazjum Św. Marii Magdaleny byli m.in. zasłużeni następnie dla dziewiętnastowiecznego Poznania Marceli Motty, Hipolit Cegielski i Wiktoryn Kramarkiewicz<sup>7</sup>.

---

*Kieniewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę Jego urodzin*, red. B. Grochulska, J. Skowronek, Warszawa 1987; K. Libelt, *Listy*, zebrał, opr. i wstępem poprzedził Z. Grot, Warszawa 1978. Na opisie Mottego oparł się S. Leitgeber, *O życiu towarzyskim w Wielkopolsce w XIX i XX wieku. Jak je pamiętam*, Poznań 2001, s. 129-130.

<sup>3</sup> M. Nieszczotta, *op. cit.*, s. 50; P. Szarejko, *op. cit.*, s. 281; M. Mika, *Marcinkowscy*. (Materiały biograficzne i genealogiczne), „Kronika Miasta Poznania” [KMP] 1946, nr 3/4, s. 184; M. Motty, *op. cit.*, T. I, s.422. Jak słusznie zauważył A. Wrzosek, *Karol Marcinkowski*, T. I, Warszawa 1960, s. 88 w tablicy genealogicznej rodziny Marcinkowskich Mika pominął jednego ze starszych braci Karola, Jana Alojzego. Tablicę tę warto byłoby uzupełnić w oparciu o nowe dane biograficzne, zwłaszcza dotyczące przedstawicieli profesji lekarskiej.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Poznaniu: Gimnazjum Św. Marii Magdaleny, sygn. 749a, k. 62r., poz. 30 (spisy uczniów; z odnotowaniem m.in. faktu szczepienia ospy); M. Nieszczotta, *op. cit.*, s. 50; A. Białobłocki, *Absolwenci Gimnazjum i Liceum Świętej Marii Magdaleny w Poznaniu 1805-1950*, Poznań 1995, s. 94.

<sup>5</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 422.

<sup>6</sup> A. Białobłocki, *Nauczyciele Gimnazjum i Liceum Świętej Marii Magdaleny w Poznaniu 1793-1996*, Poznań 1998, s. 46; M. Motty, *op. cit.*, T. II, s. 150-151.

<sup>7</sup> Z. Grot, *Hipolit Cegielski*, Poznań 2000, s. 238. Wiktoryn Kramarkiewicz (1815-1898), absolwent wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Berlinie w 1840 r., był najdłużej w XIX w. czynnym zawodowo lekarzem poznańskim – przez 55 lat! *Notabene* nie objął postaci Kramarkiewicza *Słownik lekarzy polskich XIX wieku* P. Szarejki.

W późniejszych latach Motty i Cegielski należeli do kręgu bliskich znajomych, z którymi doktor i jego żona utrzymywali towarzyskie kontakty<sup>8</sup>.

Od jesieni 1836 r. Nieszczeński podjął studia na Uniwersytecie we Wrocławiu. Początkowo studiował na wydziale teologii katolickiej (immatrykulacja nosi datę 26 października), a od 28 kwietnia roku następnego przeniósł się tamże na wydział lekarski<sup>9</sup>. Podczas studiów przyjął nazwisko Nieszczoła, „[...]ponieważ było to podobno pierwotne nazwisko jego rodziny”<sup>10</sup>. Termin zmiany nazwiska można określić tylko w przybliżeniu: musiało to nastąpić po 11 maja 1839 r., a najpóźniej w połowie 1841 r.<sup>11</sup>. Słuchał wykładów znakomitych profesorów (wymienił ich w dysertacji), m.in. Jana Ewangelisty Purkiniego z fizjologii eksperymentalnej i toksykologii, Wilhelma Benedicta Traugutta z chirurgii oraz Juliusa Wilhelma Betschlera z ginekologii i położnictwa<sup>12</sup>. W dniu 5 sierpnia 1837 r. odwiedził Marcinkowskiego w Świdnicy, gdzie ten odsiadywał karę twierdzy orzeczoną przez sąd pruski za nielegalne przekroczenie granicy i udział w powstaniu listopadowym. Jego przyjazd sprawił niekłamana radość wujowi<sup>13</sup>. Od 10 listopada 1836 r. do 30 stycznia 1840 r. należał do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, pełniąc w nim funkcję sekretarza<sup>14</sup>. Najbardziej znaczącą grupę członków Towarzystwa stanowili studujący medycynę Wielkopolanie. Byli wśród nich tak znani i zasłużeni później lekarze, jak Teofil Matecki, Bogusław Palicki,

<sup>8</sup> Tamże, s. 303.

<sup>9</sup> M. Nieszczoła, *op. cit.*, s. 50; A. Kania, *Studia uniwersyteckie członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu w latach 1836-1886*, Cz. II, *Słownik biograficzny członków Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego we Wrocławiu w latach 1836-1886*, Wrocław 1963, s. 299.

<sup>10</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 422; S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, T. XII, Warszawa 1915, s. 127 wymienia Nieszczeńskich jako szlachtę kujawską występującą już od drugiej połowy XVI w. (nazwisko rodowe od wsi Nieszczeńce). Nieszczeński z Murowanej Gośliny zaliczali się jednak do stanu mieszczańskiego i takie pochodzenie odnotowano w spisie uczniów Gimnazjum Św. Marii Magdaleny.

<sup>11</sup> Za taką konstatacją przemawia fakt, iż 11 maja 1839 r. jako Nieszczeński występował z referatem na zebraniu Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego, a 16 lipca 1841 r. bronił rozprawy doktorskiej jako Nieszczoła. Adam Karwowski opuszczając w sierpniu 1838 r. wrocławską uczelnię wymienił go wprawdzie jako Nieszczoła, lecz jego relacja została spisana późno, i to przez syna, który znał lekarza wyłącznie pod już zmienionym nazwiskiem. Zob. A. Karwowski, *Wspomnienia podchorążego z roku 1831. Skreślił z pamięci syn*, Lwów 1891, s. 79-80. Reprodukacja dokumentu z podpisem „M. Nieszczeński” w E. Achremowicz, T. Żabski, *Towarzystwo Literacko-Słowiańskie we Wrocławiu 1836-1886*, Wrocław [i in.] 1973, fot. przed s. 39. A. Kania, *op. cit.*, s. 298 datuje zmianę nazwiska już na rok 1837. Nie można wykluczyć, iż przez pewien okres Nieszczoła znany był w środowisku studenckim pod oboma nazwiskami.

<sup>12</sup> M. Nieszczoła, *op. cit.*, s. 50-51.

<sup>13</sup> I. Zielewicz, *Żywot i zasługi doktora Karola Marcinkowskiego*, Poznań 1891, s. 136 (list do rodziny z dnia 6 lipca 1837 r.). Zdaniem A. Wrzoska, *op. cit.*, s. 181 datowanie listu błędne – winno być 5 sierpnia 1837 r.

<sup>14</sup> E. Achremowicz, T. Żabski, *op. cit.*, s. 426.

Konstanty Tabernacki i Tadeusz Świącicki<sup>15</sup>. Na zebraniach Towarzystwa przedstawiał referaty z zakresu historii, etnografii i literatury: 4 sierpnia 1837 r. omawiał dzieło historyka Antoniego Stadnickiego *Postrzeżenia nad wiekiem XIV*, wydane w tymże roku w Krakowie, 2 lutego 1838 r. mówił „O barbarzyństwie starożytnych Słowian”, a 11 maja roku następnego „O swoistym charakterze poezji ludu litewskiego”<sup>16</sup>. Wyznaczonym przez władze uniwersyteckie opiekunem organizacji był życzliwy polskim studentom profesor Purkinje<sup>17</sup>. W jego mieszkaniu odbyło się w dniu 14 lipca 1836 r. pierwsze zebranie Towarzystwa<sup>18</sup>.

Podczas studiów zaprzyjaźnił się z uczestnikiem powstania listopadowego Adamem Karwowskim, ojcem Stanisława, historyka i pedagoga, który po latach poświęcił mu osobny akapit w *Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego*<sup>19</sup>.

W dniu 16 lipca 1841 r. Nieszczotta uzyskał stopień doktora medycyny i chirurgii na podstawie rozprawy *De eclampsia morbo evolutionis*. Pracę tę dedykował Karolowi Marcinkowskiemu i rodzicom<sup>20</sup>. Tekst dedykacji brzmiał: „*Avunculo carissimo doctissimo Carolo Marcinkowski med. et chir. doctori, medico posnanensium practico etc.*” „Oponentami” dysertacji byli Wielkopolanie: doktor medycyny i chirurgii Konstanty Tabernacki (1814-1868) i studiujący jeszcze Wincenty Cunow (1818-1894)<sup>21</sup>. Trudno wskazać jednoznacznie przyczynę wyboru tych właśnie osób; pewne okoliczności mogą sugerować, iż był to najprawdopodobniej przyjacielski gest doktoranta. Tabernacki i Cunow byli również absolwentami Gimnazjum Św. Marii Magdaleny; pierwszy zdążył w wieku 17 lat wziąć udział w powstaniu listopadowym, służąc w jeździe poznańskiej (był zatem towarzyszem broni Marcinkowskiego); po powrocie do Poznania był w 1833 r. przez 4 miesiące więziony w cytadeli. We Wrocławiu obaj należeli do Towarzystwa Literacko-Słowiańskiego. Tabernacki otrzymał w dniu 14 lipca 1841 r. stopień doktora medycyny i chirurgii na podstawie rozprawy *De hernia crurali*. „Oponentami” jego pracy byli Michał Nieszczotta (określony już jako doktor medycyny i chirurgii!) oraz student medycyny Juliusz Gerpe (1816-1876). Trzeba podkreślić, iż nastąpiło to dwa dni przed uzyskaniem stopnia doktorskiego przez Nieszczottę. Tabernacki zadedykował swoją rozprawę Karolowi Marcinkowskiemu i Bogusławowi Palickiemu. Cunow, zmuszony w 1838 r. do opuszczenia wrocławskiej uczelni ze względów politycznych, ukończył studia lekar-

<sup>15</sup> Tamże, s. 426, 431.

<sup>16</sup> Tamże, s. 57, 60, 386-387.

<sup>17</sup> Tamże, s. 38-39.

<sup>18</sup> Tamże, s. 39.

<sup>19</sup> S. Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, T. II, 1852-1863. Poznań 1919, s. 200.

<sup>20</sup> M. Nieszczotta: *op. cit.*, karta posttytułowa, nlb.

<sup>21</sup> Tamże, karta tytułowa.

DE  
**ECLAMPسيا MORBO  
EVOLUTIONIS.**

**DISSERTATIO**  
**INAUGURALIS**  
**PATHOLOGICO - MEDICA**  
QUAM  
CONSENSU ET AUCTORITATE  
**GRATIOSI MEDICORUM ORDINIS**  
IN UNIVERSITATE  
LITERARUM VRATISLAVIENSI  
PRO SUMMIS  
IN  
**MEDICINA ET CHIRURGIA HONORIBUS**  
RITE CAPESSENDIS  
DIE XVI. JULII ANNI MDCCCXLI  
H. L. Q. C.  
PUBLICICE DEFENDET  
AUCTOR  
**MICHAEL NIESZCZOTTA**  
POSNAMIENSIS.

OPPONENTIBUS:

**C. TABERNACKI**, MED. ET CHIR. DR.  
**V. CUNOW**, MED. ET CHIR. CAND.

---

**VRATISLAVIAE,**  
TYPIS OFFICINAE GUENTHERIANAE

skie w Berlinie w 1844 r. Przez kilka lat mieszkał w Poznaniu, wziął udział w wypadkach 1848 r., a od 1852 r. osiadł na stałe w Trzemesznie<sup>22</sup>.

Po uzyskaniu dyplomu Nieszczotta powrócił do Poznania. Doświadczenie zawodowe zdobywał wraz z innymi młodymi lekarzami (w grupie tej byli m. in. Ludwik Gąsiorowski, Teofil Matecki, Bogusław Palicki, Antoni Freudenreich, Maciej Kapuściński i Alfred Bentkowski) pod kierunkiem Marcinkowskiego, który uważał swojego siostrzeńca za ulubionego ucznia i współpracownika. Marcinkowski umożliwiał im leczenie mniej skomplikowanych schorzeń, wysyłał ich do swoich pacjentów w celu kontroli skutków zaleconych kuracji, polecał znajomym jako stałych lekarzy<sup>23</sup>. Późniejsza wziętość i zawodowa sława Nieszczotty miały swoje początki zapewne w tym właśnie okresie. Jak trafnie zauważył Motty, „[...]opieka i rady wuja w zjednaniu sobie klienteli znaczną z początku były pomocą.”<sup>24</sup> Z inspiracji Marcinkowskiego zaangażował się również w działalność charytatywną w utworzonym w dniu 15 listopada 1845 r. Towarzystwie Wspierania Ubogich Chorych w Poznaniu<sup>25</sup>. *De facto* jego powstanie było tylko zinstytucjonalizowaniem charytatywnych działań podejmowanych od kilku lat przez Marcinkowskiego i lekarzy z bliskiego mu kręgu, także narodowości niemieckiej<sup>26</sup>. Potrzeby w tym zakresie były ogromne. Towarzystwo starało się objąć bezpłatną opieką medyczną niezamożnych mieszkańców miasta. W dniu 11 maja 1846 r. magistrat podzielił obszar Poznania na 20 obwodów. Każdy z nich miał swojego lekarza i aptekarza, zaopatrującego pacjentów w leki. W tym celu wydrukowano specjalne formularze recept; zapisywane na nich medykamenty wydawano w wyznaczonych aptekach, których właściciele otrzymywali zwrot kosztów lekarstw ze specjalnie ustanowionego na ten cel funduszu władz miasta (tzw. Kasa Ubogich). Doktor Nieszczotta pełnił obowiązki lekarza obwodu piątego, obejmującego Nowy Rynek (dziś Plac Kolegiacki), ulice od tzw. Ciemnej Bramki ku Rybakom, Gołębią, Wszystkich Świętych i Wodną. Przełożonym obwodu był doktor filozofii Karl Wilhelm Barth, dyrektor mieszczącej się w publi-

<sup>22</sup> O nich – mało dokładnie – P. Szarejko, *op. cit.*, T. III, Warszawa 1995, s. 91-92 (Cunow) i s. 374 (Tabernacki).

<sup>23</sup> A. Wrzosek, *op. cit.*, T. II, s. 66; M. Motty, *op. cit.*, T. II, s. 111; R. K. Meissner, *Doktor Antoni Freudenreich – zapomniany lekarz Marcinkowskiego*, „Nowiny Lekarskie” 1996, R. 65, nr 7, s. 860-861. Wbrew twierdzeniu autora, Nieszczotta nie powrócił po studiach do Murowanej Gośliny.

<sup>24</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 422.

<sup>25</sup> I. Zielewicz, *op. cit.*, s. 150-151; K. Bross, *Dr Karol Marcinkowski jako organizator opieki lekarskiej dla ubogich chorych w mieście Poznaniu*, „Medycyna Praktyczna” 1938, R. XII, nr 20, s. 468-475; W. Jakóbczyk, *Karol Marcinkowski 1800-1846*, Warszawa-Poznań 1991, s. 125-131.

<sup>26</sup> K. Bross, *Przyczynki do działalności społeczno-lekarskiej dra Karola Marcinkowskiego*, Poznań 1923, s. 7-40; tenże, *O początkach obecnej opieki lekarskiej nad ubogimi chorymi zainicjowanej przez dra Karola Marcinkowskiego*, KMP 1926, nr 1, s. 9.



skim pałacu Górków niemieckiej Szkoły Ludwiki („Luisenschule”), zwanej tak od imienia jej protektorki, księżnej Luizy z Hohenzollernów, żony księcia Antoniego Radziwiłła<sup>27</sup>. Obszar ten gęsto zamieszkiwała uboga ludność, w większości polska, trudniąca się rzemiosłem i drobnym handlem, a także rybacy, furmani, wyrobnicy, służba i przedstawiciele społecznego marginesu. Aptekarzem obwodu był Niemiec Eduard Wagner, właściciel apteki przy Rynku 41<sup>28</sup>. Oczywiście, iż nie sposób dziś stwierdzić, kogo z tej grupy i z jakich powodów leczył Nieszczoła. Potwierdzeniem faktu, iż lekarze poznańscy w zorganizowany sposób udzielali ubogim mieszkańcom bezpłatnej opieki jeszcze przed formalnym podziałem miasta na 20 obwodów, mogą być słowa Teofila Mateckiego, lekarza obwodu dwudziestego, który wkrótce po aresztowaniu w początkach marca 1846 r. pisał do żony: „Jam przyjął obowiązki ubogiego [sic!] lekarza na Zawadach i Śródcie. Powiedz Nieszczołce, żeby on to wziął na się, boć tam najwięcej biednych, i z tego względu chętnie bym widział, gdyby użył moich koni[...]<sup>29</sup>”.

Nieszczoła był ponadto lekarzem w lazarecie miejskim oraz w niewielkim zakładzie dla psychicznie chorych, które zorganizowano w dawnym klasztorze franciszkanów konwentualnych po jego kasacie przez władze pruskie w 1832 r.<sup>30</sup>

Od sierpnia do listopada 1848 r. trwała w Poznaniu epidemia cholery, prawdopodobnie zawleczonej drogą kolejową ze Szczecina. Odnotowano aż 1007 zgonów (545 mężczyzn i 462 kobiety), co stanowiło 2,25% ludności miasta<sup>31</sup>. Zmarło 598 katolików (głównie Polaków), 233 protestantów (w ogromnej większości Niemców), 41 Żydów oraz 135 żołnierzy miejscowego garnizonu (w tej grupie część narodowości polskiej)<sup>32</sup>. Najwyższa śmiertelność wystąpiła wśród mieszkańców w wieku 20-29 lat, czego następstwem była znaczna liczba sierot

<sup>27</sup> „Gazeta W[ielkiego] Księstwa Poznańskiego” [GWKP] nr 130, 8 czerwca 1846 r., dodatek, s. 529; nr 131, 9 czerwca 1846 r., s. 533-534.

<sup>28</sup> L. Kostrzeński, *Materiały do historii aptek wielkopolskich*, T. I, Warszawa 1929, s. 76. Wagner był właścicielem tej apteki w latach 1832-1850.

<sup>29</sup> I. Marchwicki, *Teofil Matecki*, Poznań 1934, s. 19. (Konie były niezbędne dla dojazdu do znacznie oddalonych od powierzonego Nieszczołce piątego obwodu, położonych na prawym brzegu Warty przedmieść Śródka i Zawady.) GWKP nr 78, 2 kwietnia 1846 r., s. 316 zamieściła ogłoszenie o zebraniu w celu wyboru przełożonych piątego obwodu, podpisane przez Bartha i Nieszczołtę.

<sup>30</sup> S. Kościński, *op. cit.*, s. 353; I. Zielewicz, *Dr Teofil Matecki. Wspomnienie pośmiertne*, „Nowiny Lekarskie” 1890, R. II, nr 13 (jubileuszowy), s. 11; T. Bilikiewicz, J. Gallus, *Psychiatria polska na tle dziejowym*, Warszawa 1962, s. 162; *Katalog zabytków sztuki. Miasto Poznań. Cz. II. Śródmieście, kościoły i klasztory I*, red. Z. Kurzawa i A. Kusztelski, Warszawa 1998, s. 60.

<sup>31</sup> *Bericht über die Cholera in Posen im Jahre 1848*, Posen 1849 (tabela II po s. 38); J. Samter, *Zur Geschichte der Cholera-Epidemieen in der Stadt Posen (1831-1873)*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ 1886, Jhg II, s. 289-292.

<sup>32</sup> Tenze, *Einige ergänzende Worte zur Geschichte der Cholera-Epidemieen in der Stadt und Provinz Posen*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen“ 1886, Jhg II, s. 382.

wymagających pomocy i opieki<sup>33</sup>. Dzięki ofiarności społeczeństwa (a zwłaszcza hojności hrabiego Macieja Mielżyńskiego) i wsparciu arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Leona Przyłuskiego, który ofiarował na ten cel gmach pofilipiński na Śródcie, w dniu 4 grudnia 1848 r. otwarto tam Dom Sierot pod wezwaniem Św. Wincentego à Paulo, prowadzony przez siostry miłosierdzia. Przyjmowano doń dzieci wyznania katolickiego, które utraciły oboje rodziców. Pełnił on nie tylko funkcję opiekuńczą, lecz także – w elementarnym zakresie – pedagogiczną; nauczano w nim czytania, pisania, arytmetyki i religii, a dziewcząt również podstaw krawiectwa<sup>34</sup>. Nad działalnością Zakładu czuwał komitet z Mielżyńskim jako prezesem i ks. Aleksym Prusinowskim jako sekretarzem. Wśród sześciu pozostałych członków komitetu był doktor Nieszczotta<sup>35</sup>.

Pomimo rozległej praktyki zawodowej Nieszczotty z imienia i nazwiska znanych jest bardzo niewiele jego pacjentów. Wiadomo, iż dzięki protekcji Marcinkowskiego był on długoletnim lekarzem rodziny Działyńskich z Kórnika; obowiązki te przejął po wuju<sup>36</sup>. Spełniał je bardzo rzetelnie: któregoś roku (1867?) zamierzał nawet wyjechać do Rzymu, na wieść o chorobie przebywającej tam hrabiny Gryzeldy Celestyny Działyńskiej, jednak przeszkodził mu w tym stan jego zdrowia. Nieszczotta zasięgał w tej kwestii zdania jednego ze znakomitych profesorów wrocławskich, zapewne znanego mu z czasów studiów. Jego orzeczenie oraz przekonanie o własnych niedomaganiach skłoniły Nieszczottę do zaniechania podróży i powrotu do Poznania<sup>37</sup>. Zatrudniony przez Działyńskich jako guwerner Józef Łoś tak wspominał kontakt z lekarzem:

Jest to osoba wzrostu niskiego i pękatego kształtu, z twarzą okrągłą, pucułową i zupełnie pospolitą. Marcinkowski wiele o nim trzymał i swojej klienteli polecił. Z tego tedy powodu został nadwornym lekarzem domu Działyńskich. [...] Księżna nadzwyczaj lubuje się w jego konwersacji i powiada, iż by rada słuchać doktora Nieszczotty po całych dniach [...]. Najczęściej prawi o swoim rzemiośle, dobitnych wyrazów i gestów używając<sup>38</sup>.

Chorująca na ospę w czerwcu 1852 r. Jadwiga z Działyńskich Zamoyska, córka Tytusa, tak zapamiętała spotkanie z lekarzem: „Doktor Nieszczotta siedząc

<sup>33</sup> Tenże, *Zur Geschichte...*, s. 290.

<sup>34</sup> [N. N.], *List z Poznania*, „Szkoła Polska. Pismo miesięczne poświęcone pedagogice” 1849, R. I, T. I, s. 255-258. Zakład obejmował wówczas opieką 46 chłopców i 34 dziewczęta.

<sup>35</sup> B. Krzyślak, *Architektura kościoła Św. Małgorzaty na Śródcie*, KMP 1997, nr 1, s. 119.

<sup>36</sup> A. Skałkowski, *Marcinkowski lekarzem Działyńskich. (Dwie porady listowne)*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 1935, T. XV, s. 191-194; K. Czachowska, *Dom rodzinny Władysława Zamoyskiego*, PBK z. 26: 2003, s. 24.

<sup>37</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 424.

<sup>38</sup> J. Łoś, *op. cit.*, s. 177.



przy moim łóżku opowiadał mojej matce, że dużo osób w Poznaniu na ospę umiera.”<sup>39</sup>. Nie opisała wprawdzie zastosowanego wówczas leczenia, lecz dodała: „Mój ojciec gdzieś wyczytał, że można uniknąć znaków od ospy, trzymając chorego w zupełnie ciemnym pokoju i każdy pryszcz przekłuwać cienką igłą; tak też ze mną uczyniono, co się wybornie udało.”<sup>40</sup>. Trudno dziś orzec, czy taki rodzaj terapii zastosowano za wiedzą i zgodą lekarza; jednak, jeśli wierzyć autorce wspomnień, nie pozostawiła ona żadnych śladów po chorobie.

Rano dnia 12 kwietnia 1861 r. Nieszczotta stwierdzał zgon Tytusa Działyńskiego. Jadwiga z Działyńskich Zamoyska tak przedstawiła okoliczności tego wydarzenia:

O godzinie piątej z rana moja Matka zdziwiona tak niezwykle spokojnym snem jego, przybliżywszy się i nie mogąc oddechu jego dosłyszeć, dotknęła się zimnej już ręki. Zadzwoniwszy posłała na górę po panią Grudzińską [Marię z Działyńskich, siostrę pamiętnikarki – uwaga autora], a potem obie posłały po doktora Nieszczottę, nie chcąc i nie śmiejąc przypuszczać rzeczywistości. Ale cóż mógł doktor uczynić, jak tylko potwierdzić to, czemu one miały jeszcze nadzieję, że on zaprzeczy, albo temu jakimś cudem swojej sztuki zaradzi<sup>41</sup>.

Motty odnotował, iż hrabia „uległ nagle w nocy uderzeniu krwi na mózg; nie spostrzeżono tego zaraz, w mniemaniu, że śpi jeszcze”<sup>42</sup>.

Jest wielce prawdopodobne, iż Nieszczotta udzielał porad także trapienemu przez rozliczne dolegliwości hrabiemu Janowi Działyńskiemu. W dniu 28 kwietnia 1869 r. doznał on pierwszego udaru mózgu, następstwem którego był częściowy niedowład połowiczny lewostronny i uporczywe bóle głowy<sup>43</sup>. Kolejny (najpewniej trzeci) udar mózgu był także przyczyną jego zgonu w 1880 r.

Helena, najmłodsza córka księcia Adama Konstantego Czartoryskiego i Elżbiety z Działyńskich, wspominała z okresu dzieciństwa spędzonego w poznańskiej rezydencji rodziny doktora Nieszczottę, „[...]który był naszym domowym i pałacowym lekarzem”<sup>44</sup>.

<sup>39</sup> J. Zamoyska, *op. cit.*, s. 141.

<sup>40</sup> Tamże, s. 144.

<sup>41</sup> Tamże, s. 335.

<sup>42</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 25. Por. A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, opr. A. Jastrzębski, Warszawa 1973, s. 21: „Ojciec mój ciągle chorował”.

<sup>43</sup> A. Mężysłowski, *Jan Działyński 1829-1880*, Wrocław [i. in.] 1987, s. 168; M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 28. Zob. też rkps BK sygn. 7306 (Mf 7332), k. 23 i 25 (zaświadczenia o stanie zdrowia Działyńskiego wystawione przez doktora Benona Pulvermachera w dniach 24 maja i 18 lipca 1870 r.; ich daty sugerują, iż przejął on obowiązki lekarskie Nieszczotty wobec rodziny Działyńskich).

<sup>44</sup> H. z Czartoryskich Plater-Zyberk, *Rodzina i domownicy*, [w:] *Ziemiaństwo wielkopolskie. W kręgu arystokracji*, red. A. Kwilecki, Poznań 2004, s. 498.

Warto nadmienić, iż w zbiorach Biblioteki Kórnickiej PAN zachował się ozdobnie oprawny egzemplarz rozprawy doktorskiej Nieszczotty, najprawdopodobniej ofiarowany tam przez samego autora<sup>45</sup>.

Działania lekarskie Nieszczotty wobec nieznaney z nazwiska młodej osoby (imieniem Paulina) w ciąży z kręgu rodziny (lub służby) doktora Teofila Mateckiego stały się przedmiotem wymiany informacji w korespondencji małżonków Mateckich w listopadzie 1846 r.<sup>46</sup> Matecki, aresztowany za udział w wypadkach poznańskich, przebywał wówczas w więzieniu w Berlinie i utrzymywał regularny kontakt listowny z żoną Apolonią, która informowała go szczegółowo o sprawach rodzinnych i publicznych. Z analizy wiadomości przekazanych w tych listach wnosić można, iż u owej pacjentki ciąża przyczyniła się do powstania znacznego stopnia żylaków kończyn dolnych, a postępowanie doktora Nieszczotty polegało na miejscowym stosowaniu pijawek i ciepłych okładów, co przyniosło poprawę; Matecki w swoim liście dziwił się jednak, dlaczego nie wykonano upustu krwi<sup>47</sup>. Obie metody leczenia były zgodne z powszechnie przyjętymi wówczas w podobnych przypadkach zasadami.

Pacjentką Nieszczotty była druga żona Karola Libelta, Maria z Szumanów. Zawiadomiony o jej chorobie przez żonę Teofila Mateckiego Apolonię (starszą siostrę Marii) Libelt, podobnie jak Matecki więziony w Berlinie, tak pisał do niej w dniu 5 lutego 1848 r.: „Gdyby rzeczywiście choroba miała być niebezpieczna, przyjmij jeszcze Cohna i powiedz wyraźnie Nieszczocie, że sobie tego ja życzę, iż jeżeliby uważał chorobę za niebezpieczną, aby Cohna przybrał. Nie żałuj ani na lekarstwa, ani [na] doktora.”<sup>48</sup> 6 marca 1848 r. w liście Libelta znalazły się słowa informujące żonę o kolejnych wieściach otrzymanych od Mateckiej: „[...]od kilku dni w gorączce leżysz, że szczególnie głowa i brzuch atakowane. Nie pisze, jaki to rodzaj choroby, ale zaspokaja nas, że obok Nieszczotty i dr Cohn przybrany. [...] Matecki mówił, że w Twojej chorobie kąpiele najwięcej Ci pomogą i kazał na to nastawać, aby Ci doktorzy kąpiele brać kazali.”<sup>49</sup> Ów „doktor Cohn” to radca medycyny Johann Cohen van Baren, dobry znajomy Libelta i Mateckiego; kilkakrotnie udzielał temu pierwszemu lekarskiej pomocy<sup>50</sup>.

<sup>45</sup> M. Nieszczotta, *op. cit.*, BK, sygn. 116145.

<sup>46</sup> Z. Grot, *Teofila Mateckiego korespondencja...*, s. 303.

<sup>47</sup> Tamże, s. 288.

<sup>48</sup> K. Libelt, *op. cit.*, s. 205.

<sup>49</sup> Tamże, s. 205-206.

<sup>50</sup> Tamże, s. 141, 150. Por. A. Guttry, *W przededniu wiosny ludów. Wspomnienia z r. 1846-48*, opr. R. Wierziński, Wilno 1921, s. 111-112. Bardzo krytyczna – zapewne dlatego, iż nacechowana emocjami – opinia Guttrego o tym lekarzu, z którym zetknął się jako więzień cytaдели poznańskiej w lutym 1846 r. jest wysoce krzywdząca.

Józef Szułdrzyński, zamieszkały w Lubaszu pod Czarnkowem ziemianin i działacz społeczny, współpracownik i przyjaciel Marcinkowskiego, trapiiony w latach pięćdziesiątych XIX w. dolegliwościami reumatycznymi, leczył się wyjeżdżając do wód. Nieszczotta towarzyszył mu w tych wyjazdach<sup>51</sup>.

Pacjentem Nieszczotty był zapewne także jego teść, Wincenty Rose. Jego powierzchowność przedstawiona przez Mottego wyraźnie sugeruje uleganie niszczącym zdrowie nałogom. „Bardzo wysoki i barczysty, miał twarz szeroką, mocno czerwoną, wśród której królował nos wielkich rozmiarów, równie jaskrawej farby, odbijającej silnie od białych włosów i białego zarostu. [...] Zawsze uzbrojony w długą fajkę nie wychodzącą prawie z ust jego [...] za stołem dotrzymywał najdzielniejszym[...]”<sup>52</sup>.

W 1862 r. Nieszczotta wyleczył z „niebezpiecznego tyfusa” księdza Wincentego Kiedowskiego z Goraja i jego młodszego brata Józefa, również księdza, z „febry gastrycznej”. Fakt ten upamiętniono podziękowaniem zamieszczonym przez ich ojca Józefa i samego księdza Wincentego na łamach „Dziennika Poznańskiego”<sup>53</sup>.

Zdaniem Jana Malickiego prawdopodobny był udział Nieszczotty w powstaniu styczniowym<sup>54</sup>. Nie ma na to dowodów, choć nie jest wykluczone, iż współdziałał on z doktorem Teofilem Mateckim, członkiem Komitetu Jana Działyńskiego, bardzo aktywnym organizatorem lazaretów w przygranicznych miejscowościach Prowincji Poznańskiej (m. in. w Strzelnie, gdzie czynna była także Emilia Szczaniecka), do których przez granicę Królestwa Polskiego przewożono rannych i chorych powstańców<sup>55</sup>.

Nieszczotta zasłużył się w dziejach Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W dniu 12 stycznia 1857 r. znalazł się – wraz z Teofilem Mateckim – w grupie 42 członków-założycieli Towarzystwa<sup>56</sup>. 31 października tegoż roku powstał Wydział Nauk Przyrodniczych Towarzystwa; Nieszczotta był jego członkiem od końca stycznia 1858 r.<sup>57</sup> W dniu 13 listopada 1865 r. na wniosek doktora Władysława Świdorskiego postanowiono „[...] utworzyć w łonie Wydziału Nauk

<sup>51</sup> A. Skałkowski, *Józef Szułdrzyński 1801-1859*, Poznań 1939, s. 72.

<sup>52</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 36.

<sup>53</sup> „Dziennik Poznański” [DP] nr 243, 22 X 1862 r., s. 3.

<sup>54</sup> J. Malicki, *Lekarze Wielkiego Księstwa Poznańskiego w powstaniu styczniowym*, „Studia i Materiały do Dziejów Wielkopolski i Pomorza” 1963, T. VIII, z. 2, s. 81.

<sup>55</sup> I. Marchwicki, *op. cit.*, s. 29-30. Przepuszczenie takie osłabia jednak stwierdzenie Mottego, iż Nieszczotta „[...] do spraw publicznych rzadko się kiedy mieszał”. Zob. też M. Rezler, *Emilia Szczaniecka 1804-1896*, Poznań 1996, s. 153-163.

<sup>56</sup> A. Wojtkowski, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Poznaniu w latach 1857-1927*, Poznań 1928, s. 43.

<sup>57</sup> Tamże, s. 176.

Przyrodniczych filię wyłącznie lekarską.<sup>58</sup> Powołana w tym celu komisja złożona z Mateckiego jako przewodniczącego oraz Nieszczotty i Świderskiego wystosowała 22 listopada odezwę do wszystkich lekarzy polskich Prowincji Poznańskiej, zwołującą ich na walne zebranie w dniu 18 grudnia. Odzew był jednak niewielki, uczestniczyło w zebraniu tylko 25 lekarzy, w większości z Poznania. W styczniu 1866 r. komisja w tymże składzie zajmowała się opracowaniem statutu Wydziału Lekarskiego Towarzystwa<sup>59</sup>.

Zajęty rozległą praktyką i działalnością charytatywną Nieszczotta nie pozostawił spuścizny naukowej; rozprawa doktorska była jego jedyną pracą wydaną drukiem.

Dla charakterystyki Nieszczotty jako człowieka i lekarza warto odwołać się do dobrze go znającego jeszcze z poznańskich czasów gimnazjalnych Mottego, który tak go sportretował:

Jakim się co do usposobienia w szkołach okazywał, takim i nadal pozostał. Spokojny, cichy i rozważny, ujmował sobie tych, co się doń zbliżyli, skromnością swoją, przede wszystkim prawością i szczerą duszą. Wolny od wszelkiej błagi i sztucznej powagi, którymi nieraz doktorzy okraszać się lubią, żył i przestawał z ludźmi po prostu, a mówił rzetelnie, co myślał, dlatego też, chociaż do genialnych nie należał, wzbudzał jednak w przyjaciółach i pacjentach zupełne do siebie zaufanie. Powoli, bez rozgłosu wyrobił sobie dostateczną praktykę i kto go raz powołał, ten się już z nim nie rozłączył, bo na jego troskliwość i sumiennosc liczyć było można<sup>60</sup>.

Pozostać musi kwestią otwartą, na ile cechy osobowe siostrzeńca były skutkiem wpływu i wzoru sławnego wuja oraz własnych ambicji dorównania mistrzowi i opiekunowi. To pewne, iż jego pacjenci (od arystokratów do pospólstwa) mimowolnie czynili takie porównania.

Michał Nieszczotta ożenił się w 1845 r. z Heleną Rose, córką znanego poznańskiego kupca win Wincentego i Heleny z Milewskich.

Zewnętrznością różniła się ta para zupełnie. Pan Michał, niewielkiego wzrostu, dobrej tuszy, zwyczajnej głowy i jasnych oczu, niewykwintną był postacią; pani zaś, bardzo wysmukła i lekko zbudowana, z wąską, nieco śniadą twarzyczką, czarnymi źrenicami i czarnymi włosami, zdawała się pochodzić z Kastylii albo Andaluzji [...]. Mimo tej różnicy pozorów, wytrzymało to małżeństwo z sobą od po-

<sup>58</sup>Tamże, s. 201. Zob. też L. Krakowiecka, *Wydział Lekarski Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk od jego założenia do końca XIX wieku*, „Archiwum Historii Medycyny” 1959, T. XXII, z. 1, s. 19-33.

<sup>59</sup>W. Świdorski, *Sprawozdanie z czynności dwudziestopięcioletniego istnienia Wydziału Lekarskiego Tow. Przyj. Nauk Pozn.*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” 1891, T. XVIII, z. 1, s. 236-242.

<sup>60</sup>M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 422.

czątku do końca w poetycznym niemal przywiązaniu. Pani Helena, wbrew wrażliwym i przeszywającym oczom, łagodna i uległa, przejęła się całkiem usposobieniem i skłonnościami męża. Unikając towarzystw i rozrywek ograniczyli się na bardzo ciche i skromne życie domowe, zwłaszcza iż wątpiła fizyczność pani wymagała spokoju i ochrony, a doktor już z natury mało był pochopnym do udzielania się na zewnątrz i do spraw publicznych rzadko się kiedy mieszał<sup>61</sup>.

Nieszczottowie byli ludźmi – jak na ówczesne warunki poznańskie – dość małymi. Jego dochody z praktyki w 1863 r. szacowano na 1600 talarów, co było kwotą znaczną i wystarczającą na dostatnie życie, acz nie najwyższą w poznańskim środowisku lekarskim (w tymże roku dochody Józefa Jagielskiego oceniano na 3000, a Teofila Mateckiego na 2400 talarów)<sup>62</sup>. Niewielkie kapitały odziedziczone przez nich po rodzicach zostały pomnożone dochodami z rozległej praktyki lekarskiej, co umożliwiło zakupienie w 1863 r. od hrabiego Arsena Kwileckiego domu przy ulicy Wrocławskiej 20 wraz z przyległymi od południa obszernymi gruntami rozciągającymi się w kierunku ulic Strzeleckiej i Półwiejskiej<sup>63</sup>. Dom ten przebudowano, dodając piętro. W latach 1864-1865 na wolnym terenie wzniesiono okazałą trzypiętrową kamienicę z bogatym wystrojem wewnętrznym<sup>64</sup>. Jak zapamiętała mieszkająca w niej Paulina z Mottych Cegielska, „ozdobą jej była obszerna klatka schodowa ze szklaną ścianą biało-czerwoną, odgraniczającą frontowe schody od kuchennych i zewnętrzny balkon otaczający narożnikowy pokój na pierwszym piętrze, zwany [...] pokojem okrągłym[...]”<sup>65</sup>. Niemały wkład w jej powstanie wniosła żona doktora, doglądając postępu prac i prowadząc rachunki; korzystała przy tym z fachowej pomocy powinowatego swego męża, Adama Krzyżanowskiego, znanego poznańskiego przedsiębiorcy budowlanego, który najprawdopodobniej sam zaprojektował ów gmach<sup>66</sup>. Jego wykończenie zapewne się przeciągało, bowiem tylko w ten sposób interpretować można sarkastyczną uwagę Mottego, iż „[...]kamienicy doktora Nieszczotty też się nareszcie na koniec zanosi[...]”<sup>67</sup>. Kamienicę tę zajęła od 1871 r. renomowana szkoła i pensjonat dla dziewcząt,

<sup>61</sup> Tamże, s. 423.

<sup>62</sup> Z. Grot, *Rok 1863 w zaborze pruskim. Udział społeczeństwa polskiego w powstaniu styczniowym*, Poznań 1963, s. 91.

<sup>63</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 423.

<sup>64</sup> Z. Ostrowska-Kęmbłowska, *Architektura i budownictwo w Poznaniu w latach 1780-1880*, Warszawa-Poznań 1982, s. 313.

<sup>65</sup> P. Cegielska, *Z moich wspomnień. Przechadzki po mieście*, Poznań 1997, s. 105. Budynek ten został zniszczony podczas walk o miasto w lutym 1945 r. Nie przetrwał również dom zakupiony przez Nieszczottę od Kwileckiego.

<sup>66</sup> Z. Ostrowska-Kęmbłowska, *op. cit.*, s. 313.

<sup>67</sup> M. Motty, *Listy Wojtusia z Zawad. De omnibus rebus et quibusdam alias. Felietony z lat 1865-1867*, opr. Z. Grot i T. Nożyński. Wstęp Z. Grot, Warszawa 1983, s. 83-84 (felieton zamieszczony w DP nr 190 z 22 VIII 1865 r.).

prowadzony przez Annę i Anastazję Danyszówny; dom zakupiony od Kwileckiego przeszedł w ręce żydowskie – nabył go kupiec drzewny („Holzhändler”) Salomon Schönlank<sup>68</sup>. Dawne księgi adresowe Poznania pozwalają także na stwierdzenie, iż Nieszczotta wielokrotnie zmieniał miejsce zamieszkania. W 1844 r. mieszkał przy ul. Podgórznej 8 (Bergstrasse), a zatem w tym samym domu, gdzie Karol Marcinkowski<sup>69</sup>. W 1848 r. Nieszczottowie mieszkali przy Pl. Wilhelmskim 8 (Wilhelmsplatz – dziś Pl. Wolności), w 1855 r. przy ul. Wrocławskiej 17, a w 1862 r. przy ul. Św. Marcin 8. Doktor przyjmował tam pacjentów rano, w godzinach 8<sup>00</sup>-9<sup>00</sup>, oraz 16<sup>00</sup>-17<sup>00</sup> po południu<sup>70</sup>. Od 1865 r. ostatecznym miejscem zamieszkania stał się nowowypbudowany dom przy ul. Półwiejskiej 2 (Halbdorfstrasse)<sup>71</sup>. Pod nowym adresem niewielkiej zmianie uległy poranne godziny przyjęć – od 7<sup>00</sup> do 9<sup>00</sup>.

Wypada również przypomnieć, iż Karol Marcinkowski pamiętał o siostrzeńcu w swoim testamentie: „Z garderoby dwa kozuchy niedźwiedzie ofiaruję siostrzeńcowi Nieszczocie Michałowi: będą mu dogodne na zimę”<sup>72</sup>.

Małżeństwo Nieszczottów miało (urodzonych w Poznaniu) dwóch synów, Stefana Stanisława (19 czerwca 1847 r.) i Adama Wacława (28 września 1850 r.)<sup>73</sup>. Żaden z nich nie obrał zawodu ojca, a po jego śmierci obaj wyjechali z Poznania, być może ze względów rodzinnych lub dla kontynuowania edukacji. Ich dalszych losów nie udało się ustalić. Ostatnim śladem obecności młodszego syna w Poznaniu jest jego nazwisko figurujące w spisie przedpłacicieli *Kroniki żałobnej rodzin wielkopolskich od 1863-1876 r.* wydanej w 1877 r. w Poznaniu przez Teodora Żychlińskiego<sup>74</sup>. W książce tej znalazły się zaczerpnięte z „Dziennika Poznańskiego” informacje o zgonach Heleny i Michała Nieszczottów<sup>75</sup>.

Michał Nieszczotta miał (młodszą?) siostrę Marię, o której nic bliższego nie wiadomo<sup>76</sup>. Prawdopodobnie w chwili zgonu doktora już nie żyła, bowiem nekrolog podpisali tylko jego synowie<sup>77</sup>.

<sup>68</sup> H. Rzepecka, *Historia pensji Anny i Anastazji Danysz*, KMP 2001, nr 1, s. 49 (fot. kamienicy) i 51; M. Motty, *Przechadzki...*, T. II, s. 9; *Adressbuch für die Stadt Posen 1872*, s. 173.

<sup>69</sup> *Wohnungs-Anzeiger für die Provinzial Haupt-Stadt Posen für das Jahr 1844*, s. 8. O mieszkaniu Marcinkowskiego zob. A. Wrzosek, *op. cit.*, T. II, s. 204.

<sup>70</sup> *Adress-Kalender für die Stadt Posen, (Hauptstadt des Grossherzogthums Posen) auf das Jahr 1848*, s. 61; *Posener Wohnungs-Anzeiger 1862*, s. 61.

<sup>71</sup> *Posener Wohnungs-Anzeiger auf das Jahr 1865*, s. 72.

<sup>72</sup> K. Marcinkowski, *Testament*, „Nowiny Lekarskie“ 1996, R. 65, nr 7, s. 891.

<sup>73</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 423; M. Mika, *op. cit.*, s. 184; Archiwum Państwowe w Poznaniu, Kartoteka Ewidencji Ludności, sygn. 14.857. Tu data urodzin Adama 25 września 1850 r. z adnotacją, iż opuścił Poznań w 1876 r.

<sup>74</sup> T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863 -1876 r.*, Poznań 1877, s. 615.

<sup>75</sup> Tamże, s. 309-310 (noty nekrologiczne z DP nr 207 z 1868 r. i nr 127 z 1870 r.).

<sup>76</sup> M. Mika, *op. cit.*, s. 184.

<sup>77</sup> DP nr 127, 4 VI 1870 r., s. 4.



Trzeba zauważyć, iż dwaj bracia żony doktora również obrali profesję lekarską. Witold Rose (1816-1856) ukończył w 1841 r. wydział lekarski Uniwersytetu w Dorpacie. Po studiach nie wrócił do Poznania, osiedlając się na stałe w Warszawie<sup>78</sup>. Józef Konstanty Rose (1826-1893) był absolwentem wydziału lekarskiego Uniwersytetu w Berlinie w 1854 r.; po krótkiej pracy w charakterze wolontariusza w Berlinie i w Poznaniu przeniósł się także – za namową brata - na stałe do Warszawy. Początkowo objął stanowisko ordynatora w Szpitalu Dzieciątka Jezus, a od 1864 r. był profesorem wydziału lekarskiego Szkoły Głównej Warszawskiej. Po przekształceniu tej uczelni w 1869 r. w Cesarski Uniwersytet Warszawski i wprowadzeniu jako wykładowego języka rosyjskiego, opuścił w 1871 r. katedrę i zajął się praktyką prywatną oraz działalnością w Towarzystwie Lekarskim Warszawskim, którego był długoletnim wiceprezesem<sup>79</sup>. Musi pozostać w sferze domniemań, na ile ich decyzje o wyborze zawodu były inspirowane przez sławnego wuja.

Bardzo przywiązany do żony, dotkliwie odczuł jej śmierć w dniu 4 września 1868 r. Przyczyną zgonu była gruźlica płuc. Starania męża i jego kolegów-lekarzy nie zdołały jej uratować. W notatce nekrologicznej w „Dzienniku Poznańskim” podano, iż „[...]od pół roku ciężką i bolesną złożoną była chorobą”<sup>80</sup>. Po jej śmierci doktor „codziennie, czy deszcz, czy mróz, czy ślota spieszył na cmentarz, a gdy z podróży lekarskiej na prowincję powracał do miasta, pierwsze odwiedziny jego były u grobu żony, którą witał i żegnał modlitwą”<sup>81</sup>.

Doktor Michał Nieszczotta zmarł w Poznaniu w dniu 2 czerwca 1870 r. w wieku 55 lat. Odszedł „[...]po długich cierpieniach, które wyrodziła w jego organizmie rozpacz po śmierci uwielbianej żony”<sup>82</sup>. Pochowano go na Cmentarzu Świętomarcińskim obok żony. Pogrzeb w dniu 5 czerwca 1870 r. miał manifestacyjny charakter – „kilka tysięcy osób wszelkich stanów i narodowości postępowołało za karawanem[...].”<sup>83</sup>. Kondukt pogrzebowy przy licznych udziale duchowieństwa prowadził ksiądz kanonik Jan Chryzostom Janiszewski. Nad grobem okolicznościową przemowę sławiącą zasługi zmarłego wygłosił zaprzyjaźniony z nim doktor Teofil Matecki<sup>84</sup>. Wiadomość o zgonie odnotowano także w warszawskiej „Gazecie Lekarskiej”<sup>85</sup>. Wolno przypuszczać, iż informacja ta

<sup>78</sup> P. Szarejko, *op. cit.*, T.IV, Warszawa 1997, s. 322; Z. M. Bednarski, *Polacy na wydziale lekarskim Uniwersytetu Dorpackiego w latach 1801-1889*, Olsztyn 2002, s. 135.

<sup>79</sup> P. Szarejko, *op. cit.*, s. 321-322.

<sup>80</sup> DP nr 205, 6 IX 1868 r., dodatek s. 5 i nr 207, 10 IX 1868 r., s. 3.

<sup>81</sup> DP nr 129, 8 VI 1870 r., s. 1. Bez wątplenia takie zachowanie nie pozostało bez wpływu na psychiczny i fizyczny stan zdrowia Nieszczotty.

<sup>82</sup> Tamże.

<sup>83</sup> Tamże.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> „Gazeta Lekarska” 1870, R. IV, T. VIII, nr 52, s. 888.

została przekazana redakcji przez szwagra zmarłego, Józefa Konstantego Rosego. Grobowiec Nieszczołów nie zachował się do naszych czasów. Pamięć po doktorze również nie przetrwała długo; wygasła najpewniej wraz ze śmiercią jego pacjentów. A przecież – jak podkreślił Motty – człowiek ten „[...]budował przykładnością w życiu domowym, obowiązkowością w zawodzie, szczerą i prostoduszną życzliwością w stosunkach towarzyskich”<sup>86</sup>. Autor monumentalnej *Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, Stanisław Karwowski, oddał mu w swoim dziele hołd w zaszczytnych słowach: „[...]ulubiony wychowaniec Marcinkowskiego, [...] jeden z najgorliwszych i najsumienniejszych w swoim zawodzie mężów, który nie z chęci zysku lub sławy, lecz z poczucia obowiązku spieszył na zawołanie do łoża cierpiących tak najbogatszych jak najuboższych”<sup>87</sup>. Wszystko to jednak – mimo bliskiego pokrewieństwa z wielkim Karolem Marcinkowskim – okazało się po latach zbyt małą zasługą dla zajęcia przez doktora Michała Nieszczoła trwałego miejsca w pamięci historycznej Wielkopolan. Niejedyny to przykład w poznańskim środowisku lekarskim XIX wieku<sup>88</sup>.

---

<sup>86</sup> M. Motty, *op. cit.*, T. I, s. 424.

<sup>87</sup> S. Karwowski, *op. cit.*, T. II, s. 200.

<sup>88</sup> Lista zapomnianych, a zasłużonych dla dziewiętnastowiecznego Poznania lekarzy polskich byłaby długa: Wiktoryn Kramarkiewicz, Piotr Sęcki, Józef Koszutski, Anastazy Mizerski, Władysław Świdorski, Klemens Koehler... Ponadto można by ułożyć równie długą listę lekarzy niemieckich i żydowskich.